

# Stefan Moysa

---

"Umkehr – Versöhnung – Friede : zu einer Verantworteten Praxis von Bussgottesdienst und Beichte", Anton Ziegenaus, Freiburg-Basel-Wien 1975 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 46/4, 245-246

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W tego rodzaju rozważaniach niepodobna było również pominąć czysto pastoralnych problemów, jak na przykład głoszenie słowa Bóżego, które powinno mieć zawsze za ośrodek Chrystusa, a za zasadę wierność urzędowi nauczycielskiemu Kościoła. Kaznodzieja nie może tylko wyklądać Pismo Święte, ale powinien jak najszerzej uwzględniać potrzeby i problemy swoich słuchaczy. Z innych problemów pastoralnych poruszanych przez autora należy wymienić dzisiejszy sens uroczystości kościelnych, współpracę kapłanów i świeckich oraz troskę o chrześcijan niepraktykujących.

Chociaż książka porusza rzeczy na ogół znane, może się jednak przyczynić do tego, aby chrześcijaninowi świeckiemu i duszpasterzowi uświadomić pewne problemy, które rzeczywiście istnieją mimo, że czasami pozostają ukryte. Pod tym względem może również w Polsce oddać duże usługi.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Anton ZIEGENAUS, *Umkehr — Versöhnung — Friede. Zu einer verantworteten Praxis von Bussgottesdienst und Beichte*, Freiburg—Basel—Wien 1975, Verlag Herder, s. 324.

Teologowie systematyczni i pastorałści poświęcają dzisiaj wiele uwagi sprawie nawrócenia i pokuty zarówno z sakramentalnego, jak i pozasakramentalnego punktu widzenia. W ogniu dyskusji znajduje się przy tym problem, czy osobiste i całkowite wyznanie grzechów kapłanowi jest rzeczywiście konieczne, skoro nie istniało ono w początkach Kościoła i dzisiaj także nie jest praktykowane przez większość niekatolickich Kościołów chrześcijańskich. Niektórzy teologowie uważają zatem, że można by przypisać wartość sakramentalną wspólnotowemu nabożeństwu pokutnemu, w którym nie ma indywidualnego wyznania grzechów, a absolucja udzielana jest tylko ogólnie wszystkim uczestnikom.

Niestety tego rodzaju próbom brakuje głębszego teologicznego zapoznania się z zagadnieniem i odpowiedniego przebadania źródeł czy choćby szerszego uwzględnienia badań nad sakramentem pokuty, które dokonały się w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat. Autor zamierza uzupełnić ten brak i pragnie na podstawie badań historycznych określić zarówno niezmienną istotę sakramentu pokuty, jak również elementy, które ulegały modyfikacjom w ciągu historii. Dopiero bowiem na takim tle można w sposób twórczy i odpowiedzialny opracować formę praktyk pokutnych w dzisiejszym Kościele.

Ziegenaus rozpoczyna od zbadania, jak wyglądała zewnętrzna postać ekskomunikacji kościelnej i pogodzenia się z Kościołem w ciągu historii. Z tych badań wyprowadza wniosek, że sakrament pokuty posiada charakter eklezjalny. Zarówno bowiem zobowiązanie do praktyk pokutnych, jak i pogodzenie grzesznika z Kościołem są wydarzeniami, które odbywają się w ramach instytucji kościelnej za pośrednictwem przedstawiciela posiadającego szczególne uprawnienia urzędowe i charyzmatyczne. W historycznym szkicu autor potwierdza również ogólnie przyjęty pogląd, że pierwotna pokuta nosiła charakter jednorazowy, przy czym Kościół stopniowo, ale stosunkowo dość szybko w 6-tym i 7-mym wieku przeszedł od jednorazowej pokuty kanonicznej do wielokrotnej pokuty prywatnej.

Dużo uwagi poświęca Ziegenaus postanowieniom Soboru Trydenckiego o pokucie i poddaje dyskusji wartość teologiczną poszczególnych kanonów. Niezależnie od tego, że niektóre z nich nie są dogmatami, wyraźną intencją soboru było określenie sakramentu pokuty jako aktu sądowiczego, w którym sędzia musi sprawę znać, a zatem ułyszeć indywidualne wyznanie grzechów.

Po tych historycznych rozważaniach zajmujących większość książki autor stara się określić istotę i specyfikę sakramentu pokuty. Widzi ją w sakramentalnym akcie sądowicznym, który jest zarazem ułaskawieniem grzesznika, a także sprawią uczestnictwo w tajemnicy osądzenia Chrystusa i w Jego

zmarłychwstaniu. Wszystkie te dane historyczne i dogmatyczne sprawiają, że autor w sposób zdecydowany wypowiada się za tezę o konieczności integralnego wyznania grzechów. Z tego też punktu widzenia zapatruje się na absolucję generalną, której można udzielać zgodnie z różnymi oświadczeniami Kościoła jedynie w wyjątkowych wypadkach i w razie moralnej niemożliwości wyznania grzechów, przy czym zawsze pozostaje obowiązek poddania grzechów władzy kluczy, gdy to się okaże możliwe. Nabożeństwa pokutne zatem z generalną absolucją nie mogą być normalnym środkiem odpuszczenia grzechów ciężkich, chociaż autor uznaje ich pożytek, a nawet konieczność oraz nie ma nic przeciw temu, aby w ciągu ich trwania udzielano absolucji z grzechów powszednich.

Książka jest przykładem rozsądnej teologicznej syntezy, których zaczyna się dziś ukazywać coraz to więcej. Integruje ona niemal wszystkie problemy, postawione w tej dziedzinie przez współczesną teologię, ale unika skrajności niektórych wypowiedzi i daje rozwiązania w pełni zgodne z nauką Kościoła. Odpowiedź ta jest tym cenniejsza, że opiera się na gruntownym zbadaniu źródeł teologicznych.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Josef BLANK, Bernhard WELTE, *Geschenkte Zeit. Meditationen*, Freiburg—Basel—Wien 1975, Verlag Herder, s. 69.

Wśród licznych głosów, usiłujących dokonać analizy dzisiejszych czasów i sięgających po ostre i wymowne środki wyrazu, niniejsza książeczka o czasie może się wydać mało efektywna i nieproduktywna. Zawiera ona dwie medytacje, których autorami są zasłużeni na polu teologii myśliciele: Bernhard Welte, poruszający się po śladach Heideggera filozof religii z Fryburga i Josef Blank, autor cennej pracy o chrystologii Jana Ewangelisty *Krisis* (Freiburg i. Br. 1964), a przy tym współpracownik Rudolfa Schnackenauburga.

Żyjemy w czasie i doświadczamy go pośrednio na każdym kroku, stwierdza Welte, a jednak nie poświęcamy mu należytej uwagi. Brak nam czasu na abstrakcyjne, jak mówimy, rozważania. Czy jednak refleksja nad tym, czym jest czas, nie mogłaby nam pomóc w zrozumieniu przyczyn tego paradoksalnego stanu, kiedy to mówimy o braku, nie interesując się tym, czego nam brakuje? Medytacja uzmysławia w pierwszym rzędzie, że to, co wydawało się oczywiste, wcale takie nie jest. Zdziwienie jest początkiem filozofowania. Dopiero wtedy, gdy usiłujemy wyjaśnić sobie istotę czasu, stajemy wobec zagadki, którą wyraża zdanie Augustyna: „Gdy nikt mnie nie pyta, wiem dobrze (czym jest czas), gdy zaś ktoś mnie pyta i próbuję to wyjaśnić, wówczas nie wiem” (*Wyznania* XI, 14).

Wychodząc od codziennego doświadczenia czasu, w którym nie wydaje się on stanowić żadnego problemu, napotykamy wspomnienie chwil, szczególnych momentów, w których doszło do głosu inne doświadczenie: coś, co zapiera oddech, co koncentruje nasze przeżywanie w jednym punkcie. Może to być doświadczenie przepełniającego wszystko szczęścia lub obezwładniającego strachu; zapominamy „na moment” o całej naszej przeszłości i przyszłości, bo wszystko zbiega się w owym nadzwyczajnym „teraz”. Przydarzają się nam takie chwile, gdy żegnamy — na zawsze — kogoś drogiego: nigdy nie jest przyjaźń tak intensywnie obecna, jak w momencie pożegnania. Doznajemy tego wobec śmierci, wobec zakończenia jakiejś całości, która oto raz jeszcze streszcza się w zagęszczeniu wszystkich przeszłych elementów. Ale te „niezapomniane” chwile ulegają jednak zapomnieniu: normalny bieg czasu spłaszczcza je, i to, co było wyrazem innego, wypełnionego czasu, ustępuje, odchodzi w przeszłość. Wszelka przyszłość znajduje ujście i przechowanie w przeszłości; przeszłość jest tym wymiarem czasu, który pochłania wszystkie inne. Myślenie staje bezradne wobec tego odchodzenia, które mu się wymyka. By